

Szczepan T. Prańkiewicz, Wojciech Necel, Eugeniusz Sakowicz

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 79/1, 189-217

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY (63)

ZAWARTOŚĆ: I. Zaangażowanie braci i sióstr polskiego Karmelu Terezańskiego wśród chrześcijan i rodaków w krajach arabskich i w Izraelu; II. Najnowsza migracja Polaków i jej konsekwencje dla rodziny.*

I. ZAANGAŻOWANIE BRACI I SIÓSTR POLSKIEGO KARMELU TEREZAŃSKIEGO WŚRÓD CHRZEŚCIJAN I RODAKÓW W KRAJACH ARABSKICH I W IZRAELU

Zakon karmelitański, jakkolwiek wywodzący się ze Wschodu, bo powstały na przełomie XII i XIII w. na Górze Karmel w Izraelu, związany był od zarania swych dziejów z Kościołem łacińskim. Pierwszymi karmelitami byli bowiem krzyżowcy z Europy, którzy po odbiciu miejsc świętych z rąk Saracenów, pozostali w Palestynie, by w malowniczych grotach Góry Karmel, pociągnięci „żarliwością o chwałę Pana zastępów” (1 Krl 19,14), prowadzić świątobliwe życie „wedle źródła Eliasza” – jak czytamy w ich *Regule*, otrzymanej ok. 1209 r. od św. Alberta degli Avogardo, łacińskiego patriarchy Jerozolimy¹. Do tej właśnie pierwotnej *Reguły*, złagodzonej w następnych wiekach, wróciła w XVI stuleciu w przeprowadzeniu reformy zakonu św. Teresa od Jezusa.

Od samego początku istnienia karmelici zdani byli na koegzystencję z islamem. W pewnym okresie historii musieli nawet z tego powodu zmienić swój strój zakonny, albowiem sułtan zabronił im noszenia białego eliańskiego płaszczka, stanowiącego część karmelitańskiego habitu. Przywilej okrywania się białym płaszczem-peleryną zarezerwował bowiem tylko dla siebie. Karmelici musieli na swoje białe płaszcze ponaszywać poprzeczne brązowe pasy².

Nie powinno nas dziwić, że Karmel również za naszych dni jest szczególnie obecny w krajach Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki, takich jak Egipt, Irak, Kuwejt, Liban, Maroko, Senegal i Syria, gwarantując w niektórych z nich

* Redaktorem Biuletynu Polonijnego jest Eugeniusz Sakowicz, Warszawa.

¹ *Reguła „pierwotna” Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, dana przez św. Alberta, patriarchę jerozolimskiego, a zatwierdzona przez papieża Innocentego IV*; w: *Reguła, Konstytucje, Przepisy wykonawcze Zakonu Braci Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel*, Kraków 1997, ss. 21-30.

² Zob. C. Ciconetti, *La Rgola del carmelo. Origine, natura, significato*, Roma 1973, s. 350.

obecność Kościoła obrządku łacińskiego. Fakt, że czterech spośród dwunastu biskupów (licząc także emerytów) Łacińskiej Konferencji Episkopatu Krajów Arabskich (CELRA – Conferentia Episcoporum Latinorum Regionibus Arabiae) jest karmelitami bosymi, mówi sam za siebie³.

W Libanie funkcjonuje samodzielna prowincja zakonu, licząca 35 zakonników, żyjących w sześciu klasztorach i prowadzących parafie, szkoły i wydawnictwo⁴. Istnieją też w Libanie, podobnie jak i w Syrii, w Maroku, w Senegalii i w Egipcie klasztory karmelitanek bosych. W tym ostatnim kraju karmelici są kustoszami znanego sanktuarium terezańskiego w Kairze, w dzielnicy Hadayek Shubra, gdzie imieniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus nazwano nawet stację metra!

Jeśli chodzi o Irak i Kuwejt, to terytoria obydwu państw Stolica Apostolska powierzyła zakonowi karmelitów bosych jako misje *sui iuris*, na których pracuje aktualnie 12 naszych współbraci.

Zakonnicy karmelitańscy żyjący i posługujący w klasztorach w krajach arabskich, stanowią – z wyjątkiem Libanu – wspólnoty międzynarodowe, na ogół włosko-hiszpańsko-belgijsko-francuskie, do których w ostatnich latach dołączają także współbracia z Indii, Filipin, Ameryki Łacińskiej i Afryki. Nierzadko z sezonową pomocą duszpasterską wobec swych rodaków dołączali do tychże wspólnot zakonnicy z Polski czy też polscy karmelici bosy pracujący w centralnych instytucjach zakonu w Rzymie. Oddali oni i nadal oddają niezastąpioną przysługę duszpasterską wielu naszym rodakom, którzy przybyli do krajów arabskich głównie w celach zarobkowych.

W Izraelu, obok zakonników, w pomoc personalną tamtejszym klasztorom, zwłaszcza w Hajfie i w Betlejem, w ostatnim dziesięcioleciu włączyły się także ich siostry w powołaniu – polskie mniszki karmelitanki bose.

Posługa duszpasterska polskich karmelitów bosych wobec rodaków w krajach arabskich

Polscy karmelici bosy od lat osiemdziesiątych XX w. zaangażowali się w posługę duszpasterską wobec swoich rodaków głównie w dwóch krajach arabskich, tj. w Iraku i w Kuwejcie. Zawsze była to jednak pomoc sezonowa, tj. od-

³ Są nimi: Jean Sleiman, w zakonie Beniamin od Aniołów Stróżów – łaciński arcybiskup Bagdadu z jurysdykcją na cały Irak, Paul Dahdah – Marceł od Niepokalanego Poczęcia – wikariusz apostolski obrządku łacińskiego Bejrutu, Paul Bassim – Paweł od Najświętszego Serca – emerytowany wikariusz apostolski Bejrutu i Francis Micallef – Adeodat od Wniebowziętej – emerytowany wikariusz apostolski Kuwejtu.

⁴ Zob. *Conspectus Ordinis Carmelitarum Dicalceatorum, Romae* 2003, s. 78-79; *Statisticae OCD per provincias, Romae* 2006, s. 1.

wiedziny z posługą duszpasterską w określonych okresach roku liturgicznego, zwłaszcza w czasie Wielkiego Postu i Wielkanocy.

Posługa w Iraku

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Irak przeżywał szczególnie czas rozwoju. Jak słusznie pisze o. Stefan Skórnióg OCD, w artykule z maja 1983 r., kraj ten „angażuje wiele firm zagranicznych do budowy nieistniejącego tam wcześniej przemysłu. Firmy takich krajów jak Japonia, USA, Francja, RFN, Belgia, Szwecja, Nowa Zelandia, Chiny, Korea Płd., Pakistan, Tajlandia, Filipiny, Jugosławia, Szwajcaria, Brazylia, Węgry budują na terenie Iraku różnorodne zakłady przemysłowe, które trudno tu wszystkie wyliczyć. Pracują tam również polskie przedsiębiorstwa, budując rafinerie, cukrownie, domy handlowe, cementownie, wielkie ферmy hodowli drobiu, drogi, trakcje elektryczną, kanały nawadniające pustynię i inne inwestycje”⁵.

Zauważmy, że o. Skórnióg podawał te informacje z autopsji, bo od 18 marca 1983 r. przez kilka tygodni przebywał w Iraku, odwiedzając prawie wszystkie miejsca pracy Polaków. Odnotował też, że „przeciętnie polski pracownik przebywa na kontrakcie w Iraku około 1,5 roku. Pracują tam na odmiennych warunkach. Zarobki mają większe niż w kraju, ale okupują to wielkim trudem pracy i codziennego życia. Dla przykładu podam, że do największych problemów takiego życia Polacy zaliczają: klimat (...); wspólnie mieszkanie po kilka osób (...), co jest powodem rozzłości między nimi, a nawet utarło się powiedzenie, że nieraz łatwiej się dogadać z Arabem niż z Polakiem; tęsknota za rodziną (...); częste przykrości ze strony Arabów, którzy traktują obcokrajowców jako wyrobników (...); konflikty pracowników z ich dyrekcjami, a ze strony dyrektorów narzekania na opieszałość pracowników (...); wreszcie brak opieki duszpasterskiej”⁶.

Interesuje nas właśnie to ostatnie zagadnienie. O. Skórnióg tak pisał: „Jak w kraju, tak i w Iraku, większość Polaków, to ludzie wierzący. Trzeba wiedzieć, że obecnie jest ich tam około 10 tys., że przebywają tam rok, dwa, bez możliwości korzystania z sakramentów, Mszy św. Odczuwają oni bardziej niż my w kraju potrzebę opieki duszpasterskiej. Łatwiejszy problem pod tym względem mają pracownicy z krajów zachodnich, którzy mogą udawać się na urlopy do siebie co cztery miesiące. Inne rozwiązanie mają też Brazylijczycy i Filipińczycy, którzy angażują swojego księdza na etacie pracownika”⁷.

⁵ S. Skórnióg, *Wśród swoich na obczyźnie*, Karmel 1/1984, s. 60.

⁶ *Tamże*, s. 60 n.

⁷ *Tamże*, s. 61.

Polscy robotnicy zwracali się z podobnymi prośbami zarówno do Ambasady PRL w Bagdadzie jak i do władz kościelnych. Na prośbę prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego oraz jego delegata ds. Duszpasterstwa Emigracji, kard. Władysława Rubina z Rzymu, z pomocą przyszli właśnie karmelici boski. Cytowany o. Stefan Skórnóg był już bowiem trzecim kapłanem karmelitańskim, który pospieszył naszym rodakom z posługą duszpasterską. W latach poprzednich spełniali ją o. Klaudiusz Spyrka OCD, który posługiwał tam od 4 lutego do 1 listopada 1978 r., o. Michał Machejek OCD (zm. 1998), który spędził z naszymi rodakami nad Eufratem i Tygrysem Boże Narodzenie 1978 r., i o. Jan Kanty Stasiński OCD.

Posługę o. Stasińskiego przedstawił Andrzej Pat w artykule pt. *Polska Msza św. nad Tygrysem*, opublikowanym na łamach „Tygodnika Powszechnego”⁸. W artykule tym czytamy m.in.: „A jednak doczekali się i oni swoich świąt na samą Wigilię 1979. Z Rzymu (...) przybył do Iraku o. Jan, karmelita (misionarz z Burundi czasowo przebywający w Rzymie). W wigilijną noc, w śródmieściu Bagdadu, na terenie miejscowego żeńskiego klasztoru arabskiego przy placu Brama Południa (*Bab el Szerdzi*), na dziedzińcu, bo klasztorna kaplica okazała się za mała, około 1500 do 2000 Polaków (kobiety są tu b. nieliczne) wysłuchano polskiej Mszy św. pasterskiej, polskiej homilii, śpiewano polskie kołеды, prosząc, by Boże Dziecię błogosławiło Ojczyznę miłą i ich rodziny w kraju. Na koniec ponad pióropusze palm, ponad zgiełk ulicy za murem klasztornym (tak, nawet w nocy) popłynęła też prośba zanoszona przed wszystkimi ołtarzami, gdzie zgromadzili się w tę noc Polacy, o błogosławieństwo dla Polski chronionej przez wieki tarczą opieki Bożej. Już od dwóch dni przed wigilią była okazja do spowiedzi św., więc sporo osób przystąpiło do Komunii św.”⁹

Autor artykułu informuje nas także, kim byli Polacy i z jakim entuzjazmem przyjęli oni przekazane im przez o. Jana Kantego, przybywającego wprost z Rzymu, błogosławieństwo apostolskie Sługi Bożego Jana Pawła II. Był to przecież czas początków jego pontyfikatu i upłynęło zaledwie pół roku od pierwszej pielgrzymki papieskiej do Polski: „Ten tłum Polaków, to nie tylko mieszkańcy Bagdadu, lecz także przybysze, z różnych ośrodków, niektórzy z odległości kilkuset kilometrów. Nie łudźmy się, że wszyscy oni przybyli, aby uczestniczyć aktywnie w ofierze Mszy św. Dla części była to tylko wielka polska atrakcja, ale Bagdad takiej liczby Polaków naraz chyba od czasów II Korpusu nie widział. Dwa tysiące obrazków z podobizną naszego Ojca Świętego i jego błogosławieństwem na odwrocie rozeszło się w mig – przecież

⁸ Tygodnik Powszechny z 9 III 1980, s. 2.

⁹ *Tamże*.

duża część tych ludzi była nieobecna w Polsce w czerwcu, gdy Papież pielgrzymował po ziemi ojczystej¹⁰.

Posługa duszpasterska o. Jana nie ograniczyła się tylko do Pasterki. W artykule znajdujemy opis kolejnych jego kolędowych inicjatyw: „W pierwszy dzień Świąt w klasztorze karmelitów (arabskim) odbyła się jeszcze jedna Msza św. polska, a po niej kameralne spotkanie gościem z Rzymu. Wesoły, bezpośredni nastrój, trochę rozmów, pieśni (przy gitarze) nie tylko kościelnych, tj. kolęd, ale różnych, w tym także oryginalnych murzyńskich, było treścią tych niezapomnianych świątecznych dwóch godzin. A przez następne 10 dni o. Jan wędrował po innych ośrodkach polskich, wszędzie stwierdzając ogromne zapotrzebowanie na posługę duchową. 8 stycznia, w przeddzień odlotu do Rzymu, była jeszcze jedna Msza św. polska w Bagdadzie, zakończona bardzo cennymi wskazówkami¹¹.

Jakież to były wskazówki? Otóż po mszy św. nastąpiło spotkanie kolędowe, „śpiewno-wesoło-gawędziarskie” – jak definiuje je autor artykułu, ale właśnie podczas niego, o. Jan, zawsze zatroskany o duchowe dobro rodaków, zasugerował, by jeden z ojców karmelitów bagdadzkiego klasztoru – père François, Belg, którego zachęcił do nauczania się odczytywania tekstów mszy św. po polsku, podjął się odprawiania niedzielnej polskiej mszy św. w Bagdadzie. „I już od 20 stycznia – czytamy w artykule – odprawia się jedna Msza św., na razie częściowo łańcińska, częściowo polska, tj. z polskim czytaniem lekcji, Ewangelii i części stałych. W miarę postępu nauki część łańcińska będzie ograniczać się do tekstów zmiennych. A więc znowu po 37 latach Polacy, tym razem dzięki Bogu bez broni, będą w Bagdadzie po polsku chwalić Boga. Jeszcze trzeba będzie zorganizować jakoś homilię po polsku. (...) Ale już mówiło się o wysłaniu o. Belga na urlop do Polski dla poćwiczenia języka polskiego. A może uda się uzyskać na stałe polskiego księdza dla Iraku? Ks. kard. Rubin zorientowany w sytuacji i potrzebach Polaków w Iraku, na pewno uczyni wszystko, co tylko będzie możliwe i realne. O. Janowi za jego trud, entuzjazm, pogodę i humor – katolicy polscy w Iraku serdecznie dziękują: Bóg zapłać! Prosimy o przyjazd na Wielkanoc! Na zakończenie (...) spotkania obecni wystosowali krótki list z podpisami i pozdrowieniami dla Ojca Świętego Jana Pawła II. *Papa Boloni – abu nazrani* (Arabowie nie wymawiają dźwięku «p», a znaczy to: Papież Polak – ojciec chrześcijan)¹².

O. Jan nie zawiódł pokładanych w nim oczekiwań: rzeczywiście przybył do Iraku z okazji Wielkiej Nocy 1980. Dał rodakom możliwość przystąpienia

¹⁰ *Tamże.*

¹¹ *Tamże.*

¹² *Tamże.*

do spowiedzi wielkanocnej, urządził im rezurekcję i „święcone” w Bagdadzie, w Basrze i na koniec w Mosulu przy historycznej Niniwie. Tam, w klimacie celebrowania Zmartwychwstania Pańskiego otrzymał wiadomość o śmierci swego ojca. Musiał więc przyspieszyć wyjazd z Iraku¹³.

Trzy lata później z duszpasterską posługą dla rodaków w Iraku przybył wspomniany już o. Stefan Skórńóg. Posługa polegała na odwiedzeniu większości skupisk Polaków i przebywanie z nimi przez jedną dobę, by sprawować sakramenty i porozmawiać, dodając otuchy. Sam duszpasterz opisuje to następującymi słowami: „Celem mojej pracy duszpasterskiej w Iraku było spotkanie się w miarę możliwości z wszystkimi pracującymi tam Polakami. Dlatego też zaraz następnego dnia po przyjeździe, w klasztorze św. Józefa [w Bagdadzie] odprawiliśmy z o. Michelem [Francuzem] polską Mszę św. na którą to Mszę w każdą sobotę przychodzą Polacy. O. Michel odprawiał, czytając z trudem teksty mszału po polsku, ja natomiast wygłosiłem kazanie oraz spowiadałem. Na zakończenie ogłosiłem, że przyjechałem z Polski dla nich i jestem do ich usług, że trzeba o tym powiadomić polskie placówki budowlane. Poprosiłem również, aby przedsiębiorstwa we własnym zakresie zorganizowały transport, przekazując sobie księdza z jednej budowy na drugą. Trzeba bowiem pamiętać, że odległości między polskimi placówkami są duże, roboty prowadzone są często na pustyni, komunikacja kolejowa nie istnieje, brak telefonów, są rzadkie połączenia autobusowe, tak, że zdany byłem wyłącznie na przejazd samochodami polskich firm. (...) Na drugi dzień, czyli w niedzielę, wyjechałem 490 km na południe, by stamtąd od granic Kuwejtu rozpocząć moją duszpasterską pielgrzymkę po kraju (...) Pierwszą placówką, gdzie rozpocząłem pracę duszpasterską była budowana rafineria odsalająca ropę naftową (...). Ogólnie mówiąc, mój dzień «roboczy» wyglądał w ten sposób, że około południa przyjeżdżałem na polską budowę, około dwie i pół godziny przeznaczałem na spowiedź, potem Msza św. z kazaniem, odprawiana na wolnej przestrzeni lub w stołówce, w zależności od okoliczności. Po Mszy św. kolacja i rozmowy indywidualne dla chętnych. Później nocleg, aby rano wyruszyć na następną polską budowę. Dwa razy też udzieliłem sakramentu chrztu św. dla polskich dzieci tam urodzonych oraz miałem jedną pierwszą spowiedź i komunię św. dla ośmioklasisty”¹⁴.

Dziś sytuacja Iraku jest o wiele inna. Nie ma tam polskich firm budowlanych, ale stacjonują polscy żołnierze. Towarzyszą im kapelani Wojska

¹³ O. Jan Kanty – jak sam mi wyznaje (list z dnia 7 I 2008 r.) – znalazł też podczas swych pobytów w Iraku czas dla katolików języka angielskiego i francuskiego, stacjonujących na kampusach w pobliżu granicy z Jordanią, dla których odprawił msze św. i pospieszył z posługą sakramentalną.

¹⁴ S. Skórńóg, *Wśród swoich na obczyźnie*, s. 62 n.

Polskiego. Goszczący w Polsce w październiku 2004 r. arcybiskup Bagdadu, Jean Benjamin Sleiman OCD, przybyły na zaproszenie karmelitów bosych jako ich współbrat zakonny, oświadczył KAI, że „Amerykanie i ich sojusznicy, decydując się na obalenie Saddama Husajna, wzięli na siebie odpowiedzialność wobec irackiego ludu. Ta odpowiedzialność polega na zbudowaniu na gruzach starego reżimu nowego porządku”¹⁵. Arcybiskup odprawił mszę św. w intencji pokoju w Iraku i na Bliskim Wschodzie w kościele karmelitów bosych na poznańskim Wzgórzu św. Wojciecha. Apelując o wychowanie do pokoju, przypomniał dramatyczną sytuację narodu irackiego¹⁶. Już wcześniej arcybiskup dziękował Polakom za pomoc w budowaniu nowego ładu politycznego w Iraku, a polskim karmelitom bosym za solidarność w cierpieniu i duchową bliskość w czasie wojny¹⁷. Ważnym punktem pobytu abp. Sleimana w Polsce była, zorganizowana przez Centrum Integracji Europejskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, debata na temat: *Islam i chrześcijaństwo w dialogu religijnym i politycznym*. Podczas spotkania starano się przybliżyć uczestnikom specyfikę kultury i mentalności świata islamskiego, dotknąć bolesnego problemu przemocy zadawanej w imię Boga i szukać dróg dialogu i nadziei dla narodu irackiego¹⁸.

Zaangażowanie w Kuwejcie

Chociaż mieszkańcy Kuwejtu są prawie wyłącznie muzułmanami, w kraju tym przebywają jednak na kontraktach, często długoletnich, dziesiątki tysięcy katolików, pochodzących głównie z Libanu, z Filipin, z Indii i ze wschodniej Europy, przede wszystkim z Polski. Stolica Apostolska już w 1951 r. utworzyła tam misję *sui iuris*, powierzając ją karmelitom bosym¹⁹. Duszpasterska posługa zakonników dotyczy przede wszystkim tychże emigrantów, narażonych na islamizację, celowo zaplanowaną przez władze państwowe Kuwejtu i dającą różnorakie ułatwienia i korzyści materialne dla nawróconych.

W całym kraju istnieją tylko dwie świątynie katolickie: katedra w Kuwait City i kościół Matki Bożej w Ahmadi.

Polacy mieszkający w Kuwejcie zbierają się regularnie w każdą niedzielę na tzw. mszy św. polskiej. Piszę „tzw.”, bo właściwie kapłan-obcokrajowiec

¹⁵ *Komunikat KAI* z dn. 7 X 2004, <http://ekai.pl/serwis/?MID=8321>.

¹⁶ *Komunikat KAI* z dn. 10 X 2004, <http://ekai.pl/biblioteka/?print=1&MID=8345>.

¹⁷ *Informacja o podziękowaniu Arcybiskupa Bagdadu za duchową solidarność w czasie wojny w Iraku*, *Życie Karmelu* 61/2003, s. 43 n.; zob. *Odezwa w sprawie modlitwy o pokój na świecie i o moralne wsparcie Arcybiskupa Bagdadu OCD, naszych Współbraci zakonnych i chrześcijan w Iraku, tamże*, s. 31-33.

¹⁸ *Abp Jean Sleiman OCD z Iraku w Gnieźnie i na Uniwersytecie Poznańskim*, *Życie Karmelu* 70/2003, s. 124 n.

¹⁹ *Conspectus Ordinis Carmelitarum Discalceatorum*, s. 121.

sprawuje ją po łacinie, ale śpiewy liturgiczne, czytania i modlitwa powszechna wykonywane są po polsku. Dobrze zorganizowanym i przygotowanym naszym rodakom – ministrantom i lektorom – przewodniczą „weterani” nazywani potocznie „proboszczami”, którzy odczytują też po polsku homilię, posługując się tekstami *Biblioteki Kaznodziejskiej* lub innymi materiałami homiletycznymi sprowadzonymi z kraju. Oprawą muzyczną nabożeństw kierują dobrzy organiści. W kościele organizowane są koncerty kolęd i pieśni religijnych, oraz wielkanocne „święcone”. Wielokrotnie miały też miejsce rekolekcje wielkopostne i celebrowanie Wielkiego Tygodnia z Triduum Paschalnym, prowadzone przez polskich karmelitów bosych, zapraszanych przez naszych rodaków w porozumieniu z wikariuszem apostołskim Kuwejt.

Zakonnikami, którzy udali się z posługą duszpasterską do Kuwejtu byli: o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD (1995), o. Wiesław K. Kiwior OCD (1999), o. Damian Waclawik OCD (2000), o. Ernest Zielonka OCD (2001), o. Malachiasz Trzęsicki OCD (2002), o. Jerzy Zieliński OCD (2005), o. Grzegorz Firszt OCD (2006, 2007).

Gdy osobiście byłem tam w 1995 r., bp Francis Micallef OCD, ówczesny wikariusz apostołski, wyznał mi szczerze, że Polacy są grupa najbardziej zorganizowaną, przywiązaną do Kościoła i do własnej tradycji, oraz że niedzielną polsko-łacińską mszę św. uważa on za najbardziej reprezentacyjną, zapraszając czasem na nią swoich gości, jak np. ambasadorów czy ministrów składających oficjalne wizyty w państwie.

Przed wojną iracko-kuwejską (1990 r.) społeczność polska w Kuwejcie liczyła blisko tysiąc osób, głównie inteligencji. Nasi rodacy skupiali się przede wszystkim wokół Polskiego Towarzystwa Kulturalnego w Kuwejcie, założonego w 1990 r. i kierowanego przez znanego pianistę Cezarego Owerkowicza, wraz z grupą społeczników (Jerzy Pasula, Jerzy Łączyński, Janina Zawadzka, Emilia i Stanisław Chrobotowie). Towarzystwo rozwijało żywą działalność kulturalną i sportową. Ukazywał się polski biuletyn „Więści Pustynne”, redagowany przez Mateusza Wardęckiego i Mieczysława Kowalewskiego. Dużym powodzeniem cieszyła się polska biblioteka i widołoteka prowadzona przez Jacka Rusieckiego. Nie sposób pominąć festynów sportowych organizowanych z okazji polskich świąt narodowych przez Barbarę Płachecką, Jana Wężyka i Jacka Rusieckiego. Dochód z nich przeznaczany był na cele charytatywne w Polsce. Przez parę lat działał chór polski założony przez Marka Stępiaka z ambicjami dalece przekraczającymi cele zwykłego chóru parafialnego. Wielorakie aspekty życia Polonii w Kuwejcie celnie wypunktowała poetka Janina Zawadzka. Profesorowie Cezary Owerkowicz i Witold Wnuk założyli Kuwejską Filharmonię Kameralną, która organizowała w każdym miesiącu

koncerty i – wspólnie z Polskim Towarzystwem Kulturalnym – występy artystów z Polski lub z Polską związanych²⁰.

Oprócz scharakteryzowanej powyżej działalności społeczno-kulturalnej i religijno-patriotycznej, polscy architekci: Anna i Krzysztof Wiśniewscy, Sylwia i Marek Stępniańkowie, Janusz Krawecki, Andrzej Bogdanowicz, zaprojektowali wiele reprezentacyjnych kuwejskich budowli, m.in. centrum portowe, dwa dworce autobusowe, budynek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, siedzibę Kuwejskiego Czerwonego Krzyża, dwie dzielnice mieszkaniowe, ośrodki wypoczynkowe, wiele biurów i obiektów przemysłowych, budynki ambasady Kuwejtu w Pekinie i konsulatu w Dubaju. Polscy lekarze, wśród nich Jan Wężyk, Iwona i Antoni Rokoszowie, Wiesław Pospuła i prof. Stanisław Wojke, znani są ze swych kompetencji w kuwejskich szpitalach. Polscy geodeci, na czele z Grzegorzem Rutkowskim, prowadzącym firmę GEO-CAD, wykonują mapy krajów arabskich i oddają niezastąpione usługi geodezyjne. Polscy nauczyciele akademicy: Stanisław Chrobot, Tadeusz Szuba, Wojciech Zawadzki prowadzą działalność naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Kuwejskim. I wreszcie bardzo liczna grupa polskich znawców informatyki: Witold Malinowski, Andrzej Majewski, Marian Skupiński, Grzegorz Płachecki, Andrzej Szymański, komputeryzuje kuwejskie ministerstwa i banki, zajmując w nich często kierownicze stanowiska.

Wspomniany wyżej architekt Krzysztof Wiśniewski (przebywający Kuwejcje od 1981 r.), jest autorem projektu kompleksu budynków przy katedrze kuwejskiej, zrealizowanego w 1998 r. Kompleks obejmuje wielofunkcyjny, trzykondygnacyjny budynek, którego architektoniczny wyraz harmonizuje z katedrą i jest właściwie okazałym klasztorem z zapleczem duszpasterskim, co – biorąc pod uwagę ideologię muzułmańskiego kraju – jest niemałym osiągnięciem²¹.

Zaangażowanie karmelitów bosych i karmelitanek bosych z Polski w Izraelu

W Izraelu karmelici bosci, oprócz ośrodka formacyjnego w Jerozolimie, klasztorów Stella Maris i El Muhraqua na Górze Karmel, będących ośrodkami przeznaczonymi do ustawicznej formacji zakonnej (*formatio permanens*) i miejscami pielgrzymkowymi, prowadzą też łacińską parafię w Hajfie, obejmującą terytorium całej południowej Galilei (do granicy z Samarią), w której duszpaster-

²⁰ Szerzej: Sz.T. Praśkiewicz, *Radości i smutki katolików i Polaków w Kuwejcje*, Duszpasterz Polski Zagranicą 50/1999, s. 54 n.; zob. tenże: *Rekolekcje Polonii Kuwejskiej*, Słowo. Dziennik Katolicki z 20 IV 1995, s. 4; tenże, „Nasi” księży a nas pamiętają, *Więści pustynne* 8(1998) nr 4, s. 2-4.

²¹ *Polacy i rozbudowa kompleksu katedralnego w Kuwejcje*, Duszpasterz Polski Zagranicą 50/1999, s. 56-59.

stwo sprawuje się zarówno w języku arabskim jak i hebrajskim (dzięki inicjatywie zmarłego w 1998 r. o. Daniela Oswalda Rufeisena, członka Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych). W Izraelu są nadto cztery klasztory karmelitanek bosych w: Betlejem, Hajfie, Jerozolimie i Nazarecie. Pierwszy z nich, zagrożony kasatą z powodu braku miejscowych powołań, został uratowany przez mniszki z Polski i Polka do 2007 r. była w nim przeoryszą.

Pionier posługi polskich karmelitów bosych w Ziemi Świętej – o. Ireneusz Oskwarek OCD

Pionierem posługi karmelitów bosych z Polski w Izraelu był śp. o. Ireneusz od Matki Bożej – Stanisław Oskwarek (1893-1947). Pochodził on z Podhala, studiował w Linzu i w Pradze, gdzie pracował przez 2 lata po święceniach kapłańskich otrzymanych w 1919 r. W 1921 r. wyjechał na Górę Karmel, by podjąć obowiązki wykładowcy filozofii dla alumnów karmelitańskich i ekonoma klasztoru. Pracował tam przez 6 lat. W jego biogramie czytamy m.in., że „znajomość języka niemieckiego, angielskiego i francuskiego, oraz języków słowiańskich dawała mu możliwość kontaktu z różnymi ludźmi. Na Górze Karmel nauczył się jeszcze języka włoskiego i nieco arabskiego”²². Był poliglotą, a nadto służył jako gorliwy duszpasterz i wybitny kaznodzieja. Posługiwał także pielgrzymom nawiedzającym miejsca święte w Ziemi Chrystusa. Jednak gdy w 1927 r. przyjechał do Polski na urlop, przełożeni poprosili go o pozostanie w ojczyźnie, by podjąć ważne posługi w odradzającej się w okresie międzywojennym polskiej prowincji zakonu. Był wykładowcą w seminarium zakonnym, a potem przeorem klasztoru w Krakowie. Zmarł w Lublinie.

O. Daniel Oswald Rufeisen, duszpasterz chrześcijan języka hebrajskiego

Postać o. Daniela od Najśw. Serca Jezusa – Oswalda Rufeisena (1922-1998), Żyda z Żywiecczyny (który po różnych przeżyciach wojennych przyjął chrzest, w 1945 r. wstąpił do karmelitów bosych i po siedmiu latach formacji otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie), znana jest w wielu środowiskach nie tylko w Polsce. W początkach kapłaństwa o. Daniel zasłynął w Polsce jako kaznodzieja i konferencjonista. Jednak, będąc z pochodzenia Żydem, pragnął wyjechać do Izraela, by tam głosić Chrystusa. Po wielu utarczkach z władzami komunistycznymi stało się to możliwe dopiero w latach odwilży po poznańskim październiku. Paszport otrzymał jednak dopiero wiosną 1959 r. Zamieszkałszy w macierzystym klasztorze swego zakonu Stella Maris na Górze Karmel i, współpracując z karmelitańską parafią łacińską w Hajfie, o. Daniel objął początkowo opieką duszpasterską

²² K. Furmanik, *Księga zmarłych ojców i braci karmelitów bosych prowincji polskiej i prowincji krakowskiej pw. Ducha Świętego 1881-1998*, Kraków 1998, s. 124.

osoby z małżeństw mieszanych chrześcijańsko-żydowskich, pochodzące nie tylko z Polski, ale i z całej Wschodniej Europy. Z wielkim zapałem zorganizował następnie gminę chrześcijańską (tkwiącą głęboko w tradycji i kulturze żydowskiej i posługującą się językiem hebrajskim w liturgii), a obejmującą prawie całą Galileę. O złożonej problematyce swojej pracy o. Daniel informował wielokrotnie polskie społeczeństwo w wywiadach publikowane na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Jeszcze za jego życia ukazały się dwie książki obrazujące jego działalność²³, a jego śmierć odnotowało wiele tytułów światowej prasy i wiele agencji informacyjnych, włącznie z Radiem Watykańskim. O. prof. dr hab. Benignus J. Wanat OCD opracował obszerny jego biogram, podsumował wszechstronną działalność²⁴ i wydał jego dzienniczek duchowy z lat 1945-1947²⁵ oraz autobiografię²⁶. W tej ostatniej pozycji (s. 247-251) o. Wanat zamieścił dokładne odnośniki do wywiadów o. Daniela i nazwiska jego rozmówców oraz tytuły publikacji jemu poświęconych. Szczególną propagatorką postaci o. Daniela w Polsce jest p. Magdalena Curzydło, która podjęła także nad jego spuścizną badania naukowe²⁷.

Znałem o. Daniela osobiście. Po raz pierwszy słyszałem o nim w 1977 r., gdy wstąpiłem do nowicjatu karmelitów bosych w Czernej k. Krakowa. Nasz wychowawca, o. Rudolf Warzecha (zm. 1999), opowiadał nam o nim z wielkim uznaniem i zachęcił nas do wysłania mu życzeń z okazji Bożego Narodzenia, co też uczyniliśmy. Bardzo ucieszyliśmy się, gdy po świętach dotarła do nas odpowiedź o. Daniela: „Szukajcie podczas waszego nowicjatu, szukajcie, wspinając się na Górę Karmel, drogocennej perły” – napisał nam, cytując ewangeliczną przypowieść Jezusa (por. Mt 13,45). Rok później, będąc studentem filozofii w Poznaniu, poznałem o. Daniela, gdy odwiedzając Polskę, nie omieszkiał spotkać się z nami, klerykami swego zakonu. Opowiadał nam o problemach chrześcijan w Izraelu i o swojej pracy duszpasterskiej wśród wyznawców Chrystusa posługujących się językiem hebrajskim. Chwalił posoborowy pluralizm w Kościele. Na temat pluralizmu udzielił też wywiadu naszemu kleryckiemu kwartalnikowi „Karmel”

²³ D. Corbach, *Spurensuche Judischen Wirkens*, Scriba, Köln 1989; N. Tec, „In the Lions Den“. *The Life of Oswald Rufeisen*, Oxford 1990.

²⁴ B. J. Wanat, *O. Daniel-Maria od Najśw. Serca Pana Jezusa*, *Życie Karmelu* 33/1998, s. 87-98.

²⁵ O. Daniel od Najśw. Serca Pana Jezusa, *Dzienniczek duchowy z lat 1945-1947*, Kraków 2002.

²⁶ O. Rufeisen (O. Daniel-Maria od Najśw. Serca Pana Jezusa), *Autobiografia. Polknąłem haczyk królowej Karmelu*, Kraków 2001.

²⁷ *Próba wskrzeszenia Kościoła Judeochrześcijańskiego we współczesnym Izraelu (według o. Daniela Rufeisena OCD)*, Instytut Religioznawstwa UJ, Kraków 1999; *Judeochrześcijaństwo Daniela Rufeisena OCD w Polsce: czy powstaje nowy ruch religijny? Komunikat z badań*, *Studia Laurentiana* 1/2005, s. 143-150.

w Krakowie, gdy po raz kolejny przybył do Polski w kwietniu 1983 r.²⁸ Latem 1983 r. mieszkaliśmy razem z nim na Górze Karmel w klasztorze Stella Maris, będąc tam z grupą współbraci na kursie biblijnym i historii zakonu. O. Daniel był naszym przewodnikiem. Fascynowała mnie jego dyspozycyjność, altruizm, nieprzeciętna erudycja i przychylność wobec Polaków. Pamiętam, jak po zwiedzeniu Jerozolimy skierował nasz mikrobus w kierunku Jerycha (mimo że było tam niebezpiecznie ze względu na napiętą wówczas sytuację polityczną na tzw. terytoriach okupowanych), otworzył podczas drogi Ewangelię i zaczął czytać przypowieść o dobrym Samarytaninie, który ocalił człowieka zranionego i porzuconego przez zbójców. „Idź i ty czyn podobnie” – zakończył lekturę tekstu (por. Łk 10, 30-37). I po chwili milczenia rzekł: „Ta stronica Ewangelii ocaliła mi życie! Siostry zmartwychwstanki w Mirze wielkodusznie ukrywające mnie u siebie przed gestapo lękały się o swoją przyszłość, bo wiedziały, co stałoby się z nimi, gdyby mnie zdemaskowano. I w niedzielę chciały zapytać proboszcza o radę w odniesieniu do dalszego mojego losu. Miały pójść do niego po Mszy św. Zaniechały tego jednak, bo usłyszały czytany od ołtarza ten fragment Ewangelii i uznały to za Boży znak! Więc ukrywały i karmiły mnie nadal, dopomogły mi przyjąć chrzest i zostać Jezusowym wyznawcą! Usługując dziś Polakom, spłacam wobec nich dług wdzięczności za moje ocalone życie, za pomoc w przyjęciu wiary w Chrystusa i za kapłaństwo”.

Byłem pełen podziwu wobec troski o. Daniela o ludzi starszych i samotnych. Zabrał mnie raz ze sobą do domu, który dla nich zorganizował w okolicy Nyahariah w północnej Galilei. Większość stanowiły osoby mówiące po polsku. Celebrował tam wówczas dla nich Eucharystię.

Dwumiesięczny pobyt na Górze Karmel sprawił, że zaprzyjaźniliśmy się mimo różnicy wieku. Dyskutowaliśmy na różne tematy, także teologiczne. Mówił mi, że w kalendarzu chrześcijańskim brakuje mu święta Stworzenia. „Rozpoczynamy rok kościelny od adwentu, płaczu, opłakiwania grzechu pierworodnego... A dlaczego nie celebруем wcześniej tej harmonii, jaka panowała w raju? Tej pięknej Ewy, która wyszła spod rąk Boskich. Matka Boża jest piękna, to prawda, ale Ona jest Nową Ewą”! Zawsze jednak widziałem go jako bardzo pobożnego, szczególnie poprawnego i wiernego w recytacji codziennego brewiarza, przyklekającego przed Najświętszym Sakramentem nawet tam, gdzie my nie przyklekaliśmy (tj. ilekroć przechodził korytarzem klasztornym naprzeciw kaplicy).

Nagła śmierć o. Daniela napelniła nasz zakon smutkiem. Pracowałem wówczas w Kurii Generalnej. Zredagowałem komunikat prasowy i wystąpiłem przed mikrofonami Radia Watykańskiego. Podjęliśmy decyzję jako zakon, by wyjść naprzeciw prośbie krewnych i przyjaciół o. Daniela i pogrzebać go nie na zakonnym cmentarzu

²⁸ Zob. Karmel 4/1983, s. 39-43.

wewnętrznym przy klasztorze, gdzie chowani są wszyscy inni zakonnicy, ale na łacińskim cmentarzu usytuowanym na przedmieściach Hajfy. Cmentarz zakonny jest bowiem niedostępny do odwiedzania przez ludzi świeckich, a wiedzieliśmy, że wiele osób będzie chciało nawiedzać grób ś.p. o. Daniela. Pogrzeb miał dwa zasadnicze momenty: obrzęd chrześcijański i żydowski na cmentarzu, a potem Eucharystię *Requiem* w parafii łacińskiej w Hajfie. W klasztorze Stella Maris umieszczono marmurową tabliczkę z imieniem o. Daniela „z prowincji krakowskiej”.

Napawa radością, że dzieło życia o. Daniela, tj. założenie w Hajfie gminy chrześcijańskiej posługującej się językiem hebrajskim, trwa i rozwija się. Karmelici bosi z Hajfy oddali teje gminie kościół pod wezwaniem św. Józefa na Starym Mieście.

Prezentując wspomnianą już *Autobiografię* o. Daniela, wydaną przez o. prof. Wanata, wyrażałem przekonanie, że sięgną po nią liczne osoby, którym bliskie są sprawy dialogu międzyreligijnego, zwłaszcza judeochrześcijańskiego, a także sytuacja chrześcijan w Ziemi Świętej²⁹. Przekonanie to potwierdzam także dzisiaj. Warto wpatrywać się w życiowe losy i przesłanie tego wielkiego prekursora dialogu katolicko-judaistycznego, wielkiego syna polskiej ziemi, syna Izraela i syna Karmelu, który odnalazł swą pełnię w Chrystusie – Mesjaszu zapowiadającym przez proroków i mędrców Izraela, którego przyjął za swego Zbawiciela i głosił Jego Ewangelię miłości³⁰.

Inni współbracia posługujący w Izraelu

Po śmierci o. Daniela Rufeisena zabrakło w macierzystym klasztorze karmelitów bosych Stella Maris zakonnika mówiącego po polsku, co stało się wielką szkodą dla pielgrzymów przybywających tam z naszej ojczyzny, jak również dla osób, które przebywały w Izraelu zarobkowo i korzystały z jego posługi duszpasterskiej. Dlatego też międzynarodowa wspólnota zakonna tegoż klasztoru prosiła swych współbraci w Polsce o skierowanie kogoś na Górę Karmel. Wyzwanie to, oprócz niektórych współbraci przebywających w Ziemi Świętej tylko czasowo³¹, podjęli przede wszystkim o. Bogdan Dec (zm. 2007), o. Arkadiusz Ochałek i o. Bogumił Wiergowski. Obecnie przebywa tam o. Sylwester Potoczny.

²⁹ Sz.T. Praśkewicz, *Przedmowa*, w: O. Rufeisen, *Autobiografia. Polknąłem haczyk Królowej Karmelu*, s. 6.

³⁰ Tenże, *Śp. O. Daniel Oswald Rufeisen*, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 50/1999, s. 136 n.

³¹ W styczniu 1989 r. wyjechał na Górę Karmel, z zamiarem podjęcia tam pracy, o. Józef Kłodziejczyk. Stan zdrowia nie pozwolił mu na spełnienie tych pragnień i po kilku miesiącach udał się na leczenie do Włoch, skąd w lutym 1990 r. powrócił do Polski. Zmarł w 33. roku życia 19 IV 1991 r.; zob. K. Furmanik, *Księga zmarłych ojców i braci*, s. 305.

O. Bogdan Dec pracował w Izraelu w latach 1993-1999. Posługiwał nie tylko polskim pielgrzymom i Polakom mieszkającym w Galilei (przebywali tam oni głównie zarobkowo), ale także polskim żołnierzom stacjonującym na wzgórzach Golan przy granicy syryjskiej³².

W 1999 r., po rocznym kursie języka angielskiego w Londynie, udał się do Izraela neoprzebiter, o. Arkadiusz Ochalek, który studiował teologię biblijną i pracował w Jerozolimie, posługując głównie w Notre Dame de Sion Centre, a także służąc duchową pomocą polskim karmelitankom bosym w Betlejem³³. Po ukończeniu studiów licencjackich został skierowany do Hajfy i duszpasterzował m.in. wśród polskich emigrantów. Wyjechał z Ziemi Świętej w 2004 r.

W grudniu 2001 r. do pracy w Izraelu został też skierowany o. Bogumił Wiergowski. Zamieszkał w klasztorze przy parafii łacińskiej w Hajfie³⁴. Już w pierwszym liście do Kurii Prowincjalnej pisał, że w niedzielę „odprawia Msze św. po polsku dla grupy ok. 25-30 osób, głównie Polek, które tutaj pracują, przeważnie opiekując się starszymi osobami albo sprząając”³⁵. O. Bogumił spieszył też z duchową pomocą polskim siostram karmelitankom bosym w Betlejem, siostrom nazaretankom w Nazarecie i innym³⁶. W styczniu 2003 r. został on przełożonym klasztoru karmelitów bosych El Muhraka, na północnym stoku Góry Karmel³⁷. Do Polski powrócił w 2005 r.

W październiku 2007 r. do Ziemi Świętej udał się natomiast o. Sylwester Potoczny, długoletni misjonarz w Rwandzie. W ramach tzw. roku szabatowego zamieszkał i podjął posługę w macierzystym klasztorze karmelitańskim Stella Maris³⁸.

Karmelitanki bose z Polski w klasztorze w Betlejem

W roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa (2000) ówczesny patriarcha jerozolimski abp Michael Sabbah, w porozumieniu z przełożonym generalnym karmelitów bosych Kamilem Maccise i z watykańską Kongregacją Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, zwrócił się do karmelitanek bosych Prowincji Krakowskiej z prośbą o refundację klasztoru w Betlejem,

³² *Acta Ordinis Carmelitarum Discalceatorum* (Romae), 1997, s. 28; E. Bojko, *Kazanie na Mszy św. pogrzebowej za śp. o. Bogdana od św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Wrocław, 30 stycznia 2007*, Karmel-Info 43/2007, s. 58 n.

³³ *Acta Ordinis Carmelitarum Discalceatorum* (Romae), 1999, s. 43; *Życie Karmelu* 39/1999, s. 127.

³⁴ *Acta Ordinis Carmelitarum Discalceatorum* (Romae), 2001, s. 23.

³⁵ *List o. Bogumila Wiergowskiego z Ziemi Świętej*, *Życie Karmelu* 54/2002, s. 74.

³⁶ *Z listu o. Bogumila Wiergowskiego*, *Życie Karmelu* 56/2002, s. 82-85.

³⁷ *Karmel w Ziemi Świętej – Refleksje o. Bogumila Wiergowskiego*, *Życie Karmelu* 60/2003, s. 72-74.

³⁸ *Pokój-Amahoro*, *Biuletyn Biura Misyjnego Karmelitów Bosych* 32/2007, s. 3.

przeżywającego trudności z powodu braku miejscowych powołań. Dzieła tego, na próbny okres trzech lat, podjął się klasztor z Dysa koło Lublina³⁹, skąd 19 września 2000 r. wyruszyło do Ziemi Świętej 7 mniszek (4 profeski uroczyste, 1 siostra zewnętrzna i 2 profeski czasowe). Odpowiedzialność za grupę została powierzona s. Lucynie Seweryniak⁴⁰. Mniszki zatrzymały się czasowo w klasztorze w Nazarecie w celu przystosowania się do nowego środowiska klimatycznego i nauki języka. Jednak kilka zaledwie dni po ich przyjeździe wybuchło kolejne, trzecie już zbrojne powstanie Palestyńczyków przeciwko Izraelowi (intifada) wprowadzające niepokój w życie mieszkańców oraz instytucji państwowych i kościelnych. Betlejem, leżące na terenie Autonomii Palestyńskiej, było przez wiele miesięcy odcięte od Jerozolimy i panowała w nim godzina policyjna. Pobyt sióstr w Nazarecie przedłużył się zatem aż do 17 marca 2001 r., kiedy to udało się do Betlejem 6 spośród nich, albowiem jedna wróciła wcześniej do Polski z przyczyn zdrowotnych⁴¹. W sierpniu 2001 r., gdy mniszki odwiedził po raz drugi przełożony prowincjalny, biorąc pod uwagę złożoną sytuację polityczną oraz trudności językowo-adaptacyjne, podjęto decyzję o wycofaniu się klasztoru dyskiego z odpowiedzialności za refundację klasztoru w Betlejem, cedując tę odpowiedzialność na Asocjacje Klasztorów Ziemi Świętej. Siostry z Polski włączyły się w dzieło refundacji na zasadzie pomocy i status ten trwa do dzisiaj⁴². Niektóre mniszki klasztoru dyskiego powróciły do kraju, inne udały się do pomocy klasztorowi w Hajfie, a wspólnotę betlejemską wspomogły nowo przybyłe mniszki z Polski⁴³. Dziś wspólnotę karmelitańskiego klasztoru betlejemskiego tworzy 10 zakonnice, wśród których są 4 Polki: Lucyna Seweryniak, Miriam Dmuchaowska i Eudokia Gołub z Dysa k. Lublina oraz s. Rafaela Buda z Częstochowy. Od listopada 2004 r. do grudnia 2007 r. przeoryszą klasztoru była s. Lucyna.

Jakkolwiek siostry z Betlejem, będąc mniszkami klauzurowymi, nie prowadzą zewnętrznej posługi duszpasterskiej, chętnie podejmują u siebie pielgrzymów z Polski, z którymi dzielą się bogactwem swego życia kontemplacyjnego w miejscu narodzenia Chrystusa oraz przesłaniem założycielki klasztoru – bł. Miriam

³⁹ *Refundacja Klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych w Betlejem*, *Życie Karmelu* 45/2000, s. 78 n.

⁴⁰ *Mianowanie Wikarii i określenie prawnej sytuacji Sióstr Karmelitanek Bosych z Dysa udających się na refundację klasztoru w Betlejem*, tamże, s. 17-20.

⁴¹ *Próba refundacji Karmelu betlejemskiego w okolicznościach „intifady”*, *Życie Karmelu* 63/2003, s. 36 n.

⁴² *Nowe ukierunkowanie w sprawie refundacji Karmelu w Betlejem*, *Życie Karmelu* 51/2001, s. 66 n.

⁴³ *Komunikat prasowy w sprawie Sióstr Karmelitanek Bosych w Betlejem*, *Życie Karmelu* 55/2002, s. 50 n.

Baouardy od Jezusa Ukrzyżowanego⁴⁴. Omadlają nadto sprawy Kościoła i światowego pokoju, prosząc o ten dar – biblijny *shalom* przede wszystkim dla samej Ziemi Świętej, czyniąc swymi słowa psalmisty: „Proście o pokój dla Jeruzalem, niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują. Niech pokój będzie w twoich murach, a bezpieczeństwo w twych pałacach! Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół będę mówił: «Pokój w tobie!» Przez wzgląd na dom Jahwe, naszego Boga, będę się modlił o dobro dla Ciebie” (Ps 122, 6-9).

Uniżenie dla Ewangelii

Jakkolwiek napawa to pewną dumą, że jako Polacy i jako synowie i córki katolickiego narodu i rodacy Sługi Bożego, Jana Pawła II oddziałujemy apostołsko na innych, wrażenia z krajów arabskich i z Ziemi Świętej, są raczej smutne. Wyznawcy Chrystusa, czyli – użyjmy koranicznego sformułowania – Ludzie Księgi (a powiedzmy lepiej – Ludzie Ewangelii) są w państwach kultury islamu zepchnięci na margines i liczba ich ustawicznie się zmniejsza. Notuje się to szczególnie w Iraku i w Iranie, skąd chrześcijanie masowo emigrują, nie widząc tam przyszłości dla siebie i swoich rodzin.

Polacy w Kuwejcie zauważają też, że z powodu tzw. kuwejtyzacji wielu z nich odmawia się dłuższego pobytu w państwie, nie odnawiając kontraktów o pracę. Wielu wybitnych ludzi, którzy przez długie lata cywilizowaniu tego arabskiego społeczeństwa (które z poziomu życia beduinów przeskoczyło nagle do ery komputerów) poświęcili wszystkie swoje energie, zostało poproszonych o opuszczenie emiratu.

Napawa niepokojem sytuacja chrześcijan w Izraelu. W *dossier*, pt. *Chrześcijanie w Ziemi Świętej*, jaki opracowała w grudniu 2006 r. Katolicka Agencja Informacyjna, uderza wszystkich akapit *Chrześcijanie uciekają*⁴⁵. „Chrześcijanie w Ziemi, po której stapał Jezus, stanowią coraz bardziej zmniejszającą się społeczność” – czytamy w *dossier*. Ich sytuacja jest naprawdę trudna. „Martwi mnie – wyznała rozmówcom KAI cytowana już s. Lucyna Seweryniak z Betlejem – że sporo chrześcijan dalej przygotowuje się i to w pośpiechu do opuszczenia tych miejsc i to na zawsze. Różne są te decyzje „na zawsze”: nasza, by tutaj pozostać, ich, by opuścić (...) Przyznam, że to boli”⁴⁶.

Przyczyną wyjazdu chrześcijan jest przedłużający się konflikt polityczny, który w takim samym stopniu co Żydów i muzułmanów, dotyka również chrześcijan, którzy znajdują się między przysłowiowym młotem a kowadłem. Dlatego

⁴⁴ Zob. *Życie Karmelu* 63/2003, s. 32-37.

⁴⁵ *Wiadomości KAI* 51-52/2006, s. 4 n.

⁴⁶ *Tamże*.

z roku na rok maleje ich liczba, stanowiąc obecnie według niektórych źródeł zaledwie 2% społeczeństwa wśród 6,5 mln mieszkańców Izraela⁴⁷. Martwi tytuł depeszy KAI z 5 stycznia 2004 r.: *Za 20 lat w Ziemi Świętej może nie być chrześcijan*⁴⁸.

Słowem misyjna obecność w świecie islamu i w Ziemi Świętej karmelitów bosych i karmelitanek bosych nosi dziś wyraźnie znamiona *kenosis* – uniżenia, na podobieństwo uniżenia się samego Chrystusa. Nie wolno nam jednak nigdy tracić nadziei. Jako chrześcijanie nie możemy wątpić, że nasze obecne *kenosis pro Evangelio* (uniżenie dla Ewangelii), jakiego doświadczamy w krajach Bliskiego Wschodu, zaowocuje kiedyś radością zmartwychwstania i będzie miało swój *dies exaltationis* (dzień wywyższenia) na wzór samego Chrystusa, którego po unізieniu Wielkiego Piątku „Bóg wywyższył nad wszystko i dał Mu imię ponad wszelkie imię” (Flp 2,9)⁴⁹.

Szczepan T. Praškiewicz OCD, Kraków

II. NAJNOWSZA MIGRACJA POLAKÓW I JEJ KONSEKWENCJE DLA RODZINY

Problematykę duszpasterstwa rodzin i małżeństw polskich żyjących w diasporze na terenie Unii Europejskiej należy rozpatrywać w kontekście fenomenu współczesnej migracji oraz na tle istniejących już tam struktur polskojęzycznego apostołatu. Migrujący wewnątrz Unii Polacy, jako jej obywatele, stanowią nowe wyzwanie dla dotychczasowego duszpasterstwa polonijnego¹, które ostatecznie winno być nie tylko być duszpasterstwem „dla” przybyszów, ale „z” nimi i „wśród” nich², tak by duszpasterz emigracyjny stał się emigrantem wśród emigrantów. W ten sposób apostołat polonijny będzie charakteryzował się tą samą mobilnością, jaką

⁴⁷ *Tamże*.

⁴⁸ <http://ekai.pl/serwis/?MID=6529>

⁴⁹ Por. Sz.T. Praškiewicz, *Kenosis pro Evangelio – misja karmelitańska w Kuwecie, Żywiec Karmelu 12/1995*, s. 19-22.

¹ W. Necel, *Polskojęzyczne duszpasterstwo w państwach Unii Europejskiej wobec procesów integracji europejskiej*, Studia Towarzystwa Chrystusowego 5(2004) z. 5, s. 48-49.

² Por. Pontificio Consiglio della Pastorale per i Migranti e gli Itineranti, *Erga migrantes caritas Christi* (dalej: EMCC), *People on the Move* 36(2004) nr 100. Szkoda, że tekst instrukcji w języku polskim wydany przez TUM-Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu w 2007 r. nie zawiera całości dokumentu. Nie wiadomo dlaczego pominięto ostatnią część dokumentu zatytułowaną w wersji włoskiej: *Ordinamento giuridico-pastorale (Regulacje prawno-pastoralne)*, która stanowi integralną część instrukcji.

charakteryzuje się dynamizujący się fenomen ruchliwości Polaków w państwach Unii³. Zjawisko migracji pojmowane globalnie, tak jak i wewnątrzunijne migracje obywateli definiowane jako znak czasu⁴, domagają się „od Kościoła zdolności przyjęcia każdego człowieka, niezależnie od tego do jakiego ludu czy narodu należy”⁵. Fenomen migracji na początku XXI w. – zdaniem przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Migrantów i Podróżnych kard. Stefano Hamao – obejmuje ok. 250 mln emigrantów, uchodźców i wypędzonych⁶, co przecież pomnaża wskazania statystyczne.

Zarys dynamiki zmian w duszpasterstwie polskojęzycznej diaspory

Współczesne duszpasterstwo polskojęzyczne w państwach Unii Europejskiej opiera się na sobie właściwych strukturach wypracowanych na bazie doświadczenia i prawodawstwa ogólnokościelnego oraz zwyczajów i unormowań zainteresowanych Kościołów partykularnych *a quo* i *ad quem* migranta⁷. W analizie struktur duszpasterstwa polonijnego łatwo dostrzec wieloletnie starania polskich biskupów nie tyle o budowanie jakiegś możliwie trwałej i organicznej formy apostołowania, ile troskę o rzeczywiste zapewnienie polskiemu emigrantom – żyjącym nawet w małych skupiskach – możliwie systematycznej opieki sprawowanej przez przygotowanych misjonarzy-kapelanów⁸. Przy ewolucyjnym wprowadzaniu koniecznych modyfikacji tak wypracowany model polskojęzycznego duszpasterstwa zdał egzamin, odpowiadając na zapotrzebowanie duszpasterskie Polaków na obczyźnie, czy to w okresie międzywojennych, czy w dramatycznych latach II wojny światowej i burzliwym okresie powojennym, czy wreszcie w czasach przemian społeczno-politycznych w Europie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego wieku⁹. Od 1 maja 2004 r. struktury

³ Por. Paweł VI, *Discorso al Convengo europeo sulla pastorale dei migranti*, AAS 65/1965, s. 591: „alla mobilita del mondo moderno deve corrispondere la mibilita pastorale della Chiesa”.

⁴ Benedykt XVI, *Migracja znakiem czasu. Orędzie na Światowy dzień Migranta I Uchodźcy 2006 roku*, L'Osservatore Romano (wyd.pol.) 1/2006, s. 4-5.

⁵ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa*, Poznań 2003, nr 100.

⁶ Por. S. Hamao, *Presentazione*, w: EMCC, s. 47.

⁷ Sz. Wesoły, *Wytyczne odnośnie założeń w duszpasterstwie emigracyjnym*, w: *W służbie emigracji*, Londyn 1994, s. 117-124.

⁸ Por. Cz. Kamiński, *Konferencja biskupów Polski w trosce o dobro duchowe wychodźców w latach 1919-1939*, *Collectanea Theologica* 43(1973) z. IV, s. 145-150; B. Kołodziej, *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 81-94.

⁹ II Polski Synod Plenarny (1991-1999), *Duszpasterstwo polskie za granicą*, *Aneks nr 1*; por. J. Bakalarz, *Kardynał August Hlond – prekursorem nowoczesnego apostołatu emigracyjnego*, *Studia Towarzystwa Chrystusowego* 2 (1989) z. 2, s. 52-75; R. Karpiński, *In-*

polskojęzycznego duszpasterstwa i poszczególne ośrodki duszpasterskie w państwach Unii stanęły przed koniecznością przyjęcia Polaków, już jako obywateli Unii, przemierzających szlaki wyznaczone przepływem technologii i kapitału oraz mapą ośrodków naukowych, kulturalnych i przemysłowych. Zachodzące zmiany w środowiskach polskiej diaspory w Unii Europejskiej oraz wymuszone przez nich konieczne zmiany w organizacji polskojęzycznego duszpasterstwa winny mieć bezpośrednie implikacje w duszpasterstwie małżeństw i rodzin tak w Rzeczpospolitej jak i poza nią¹⁰.

Aktualność potrzeb duszpasterstwa na rzecz małżeństw i rodzin migrantów

Najnowsza migracja Polaków po roku 2004 do Europy Zachodniej i jej konsekwencje dla rodziny to temat IV Europejskiej Konferencji z cyklu „Rodzina Polska poza granicami kraju”, która odbyła się w dniach 23-24 listopada 2007 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Organizatorami corocznych konferencji są m.in.: Komisja ds. Rodzin Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, Stowarzyszenie Polskich Rodzin Katolickich w Niemczech, Stowarzyszenie Polskich Rodzin Katolickich w Austrii, warszawski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Katedra Nauk o Rodzinie, Ateneum Szkoły Wyższej w Gdańsku. Uczestnicy tegorocznego spotkania reprezentowali diasporę polską w Europie i wraz z bp. Ryszardem Karpińskim, delegatem Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracyjnego byli zainteresowani bezpośrednio duszpasterstwem polonijnych małżeństw i rodzin oraz działalnością prowadzoną przez poradnie małżeńskie i rodzinne zarówno w Polsce, jak i w środowiskach polonijnych.

Zjawisko migracji Polaków po 1 maja 2004 r. w państwach Unii Europejskiej jest przedmiotem badań badaczy wielu dyscyplin, którzy opisują je, analizują, rozpatrują i prognozują pod różnymi aspektami. Jest ono również przedmiotem badań teologów wypracowujących na bazie nauczania Kościoła¹¹, a zwłaszcza obowiązującej od 3 maja 2004 r. instrukcji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych *Erga migrantes caritas Christi*, która w zamiarze Stolicy Apostolskiej winna dać odpowiedź na współczesne potrzeby migrantów¹². Na tym tle uczestnicy spotkania i zaproszeni prelegenci z troską patrzy-

tegracja europejska wyzwaniem dla Kościoła i Europy, Studia Towarzystwa Chrystusowego 5(2004) z. 5, s. 8-18.

¹⁰ Por. J. Bakalarz, *Podstawowe problemy duszpasterstwa rodzin migrantów*, *Collectanea Theologica* 51(1981) fasc. II, s. 163.

¹¹ Por. W. Neeel, *Polskojęzyczne duszpasterstwo w państwach Unii Europejskiej*, s. 35-49.

¹² S. Hamao, *Presentazione*, s. 46.

li na polskie małżeństwo i rodzinę. W swoich wystąpieniach zwracali uwagę na prawno-polityczne, społeczno-psychologiczne i edukacyjno-wychowawcze aspekty migracji oraz na znaczenie wielospecjalistycznego poradnictwa rodzinnego dla małżeństw i rodzin dotkniętych migracyjną rozłąką. Podkreślali szanse i zagrożenia, jakie niesie dla nich migracja. Zwracali uwagę na konieczność przygotowania do migracji oraz podjęcia pogłębionej formacji pozwalającej małżonkom i rodzinom pozytywnie przeżywać czas rozłąki. Kryzys doświadczenia małżeństwa i rodziny jest odzwierciedleniem kryzysu kulturowego i cywilizacyjnego. W rodzinie, która jest generatorem kultury i jej przekaznikiem, odzwierciedla się całe społeczeństwo ze swoimi problemami. Współczesne polskie małżeństwo i rodzina znajdują się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społeczno-ekonomicznych oraz kulturowych, które nie zawsze pozytywnie wpływają na ich rozwój, powodując utratę świadomości własnej tożsamości, na dominację cywilizacji konsumpcji i satysfakcji. Dla wielu z nich doświadczenia te są dodatkowo intensyfikowane dobrowolną czy wymuszoną migracją i koniecznością podjęcia życia w diasporze w obcym środowisku, często z dala od współmałżonka czy dzieci. Dlatego wciąż aktualnym i mobilizującym modelem dla migrantów jest Tułacza Rodzina z Nazaretu przywołana przez Piusa XII w *magna carta* troski duszpasterskiej Kościoła o migrujących¹³, konstytucji apostolskiej *Exsul Familia* z 1952 r.: „Tułacza Rodzina Nazaretańska: Jezus, Maryja i Józef, uciekając przed gniewem bezbożnego króla i w drodze do Egiptu, i na wygnaniu w Egipcie stanowi pierwowzór, przykład i ostoję dla wszystkich emigrantów w każdym czasie i miejscu, dla cudzoziemców i wszelkiego rodzaju uchodźców, którzy w obawie przed prześladowaniem lub z powodu niedostatku muszą opuścić rodzinną ziemię, drogich rodziców i krewnych oraz serdecznych przyjaciół i podążać w obce strony”¹⁴.

Migracja rodziny jako wyzwanie dla niej samej

Emigrująca do innego kraju rodzina zmienia swój dotychczasowy naturalny kontekst społeczny, kulturowy i duszpasterski. Od momentu osiedlenia się w nowym miejscu zamieszkania rodzina ta znajduje się w całkowicie obcym środowisku, jako „obca” wśród „obcych”, z którymi nie ma – przynajmniej w okresie początkowym – żadnych więzi społecznych. Decyduje o tym nie tylko brak wspólnego języka, ale szeroko pojęta odmienność etniczno-religijna.

¹³ Por. G. Tassarolo, *The Church's „magna carta” for migrants*, New York 1962.

¹⁴ Pius XII, Konstytucja apostolska o duchowej opiece nad emigrantami *Exsul Familia*, Studia Polonijne 1981, t. 4, s. 15.

Członkowie emigracyjnej rodziny stają na początku długiego procesu wieloaspektowej integracji¹⁵. Proces ten, chociaż toczy się we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej, przeżywany jest przez jej członków indywidualnie, a stopień społeczno-religijnego zintegrowania mierzony na pokolenia¹⁶ już w początkowych etapach zaczyna charakteryzować się zarysowującym się zróżnicowaniem choćby między rodzicami i ich dziećmi¹⁷. Trudności adaptacyjne, charakterystyczne dla pierwszego okresu integracji, potęgowane są często obcością przyjmujących, nieprzystosowaniem struktur społecznych wobec imigrantów jak i nieprzystosowaniem Kościoła lokalnego miejsca osiedlenia do budowania wielokulturowej społeczności parafii terytorialnej czy Kościoła lokalnego¹⁸. Często wyobcowanie i izolacja oraz prymitywne warunki zamieszkania w pierwszym okresie osiedlenia spychają imigracyjną rodzinę na margines życia społecznego i kościelnego¹⁹.

Dla duszpasterstwa małżeństw i rodzin, tak w Polsce jak i w środowiskach polskiej diaspory na terenie Unii Europejskiej, ważna jest obserwacja, że w kraju osiedlenia rodzina migracyjna często spotyka się z innym modelem życia rodzinnego i odmiennym systemem wartości, co w oczywisty sposób rzutuje na różnorodne przemiany w jej wewnętrznej strukturze. Bardzo często pod wpływem modelu rodziny miejsca osiedlenia rodzina emigracyjna podlega przypieszonemu i koniecznym procesom dostosowawczym, które przeżywane w kontekście procesów integracji z jednej strony weryfikują i wzmacniają więzy małżeńskie i rodzinne, ale czasem też burzą tożsamość narodo-kulturalną rodziny oraz jej religijność, a nieraz nieodwracalnie niszczą wspólnotowość małżeństwa i rodziny, powodując jej trwałe rozpad.

Nadmierna troska o awans ekonomiczny rodziny, charakterystyczna dla pierwszych lat emigracji, niekorzystnie wpływa na wspólnotowy styl życia małżeństwa i rodziny oraz znajduje negatywne echa w procesie wychowania dzie-

¹⁵ Tenże, *Integracja emigrantów*, EK t. 7, kol.334: Integracja emigrantów to „dynamiczny proces łączenia emigrantów (jednostek i grup społ.) z tubylcami w wyniku bezpośrednich i trwałych kontaktów między nimi, z zachowaniem cech kultury rodzimej; różni się od asymilacji, która eliminuje etniczną tożsamość emigrantów”.

¹⁶ EMCC 77 wyznacza czas trwania procesu integracji społeczno-religijnej migranta „ważne jest akcentowanie, iż owo specjalne duszpasterstwo, dla dobra migrantów, wymaga otwarcia się na nowy świat oraz wysiłków w celu ich włączenia w pełne uczestnictwo w życiu diecezji ich przyjmującej”.

¹⁷ Por. J. Guzikowski, *Rodzice – pierwsi i główni wychowawcy*, w: G. Koszałka (red.), *Wychowanie młodego pokolenia w warunkach emigracyjnych*, Szczecin 2005, s. 37-45; W. Nessel, *Integracja społeczno-religijna polskiego emigranta w posłudze duszpasterskiej chrystusowca*, *Seminare* 18/2002, s. 396-398.

¹⁸ Por. *Le famiglie dei migranti*, *On the Move* 1/1972, nr 3, s.3, 18.

¹⁹ Por. A. Teixwira, *Obcy – zakiem czasu*, *Communio* 20(2000) nr 3, s. 3-16.

ci, które stają się „pierwszymi ofiarami kulturowej i uczuciowej izolacji rodziny w społeczności oraz braku odpowiedniego klimatu wychowawczego w domu, w którym sprawy wychowania są przesunięte na dalszy plan”²⁰. Dzieci z rodzin emigracyjnych przeżywają swoisty dramat rozdzielenia między różnymi językami i kulturami, z którymi spotykają się z jednej strony w rodzinie, a z drugiej w nowym środowisku społecznym. Stosunkowo szybkie opanowanie przez nich miejscowego języka i odnalezienie się w środowisku rówieśników powoduje zdynamizowanie procesów integracji, które u rodziców, używających ojczystego języka i pielęgnujących rodzime tradycje, rodzą naturalny sprzeciw i obawę przed wynarodowieniem. „W ten sposób rodzice i dzieci żyją jakby w dwóch różnych światach, co przynosi duże szkody duchowe całej rodzinie, a zwłaszcza dzieciom”²¹.

Inny obraz rodziny migracyjnej wyłania się z coraz częściej spotykanego faktu rozdzielenia małżeństwa i rodziny przez migrację oraz z tzw. migracji pulsującej. Zauważyć trzeba nie tylko migrację jednej ze stron małżeństwa czy jednego z rodziców. Rodzące się podziały są często bardzo skomplikowane i dramatyczne, a czasami prowadzą do długotrwałego rozdzielenia rodziców od dzieci i do dramatycznie narastającego w Polsce zjawiska tzw. eurosierot²². Charakteryzując takie małżeństwa i rodziny oraz ich zapotrzebowanie duszpasterskie, trzeba wziąć pod uwagę przede wszystkim trzy czynniki: przyczynę migracji podyktowaną najczęściej motywami ekonomicznymi, czas trwania rozłąki oraz możliwości komunikowania się rozdzielonych migracją małżonków między sobą i rodziców z dziećmi. Takie rozdzielenie małżonków, jak i podziały rodziny powodowane migracją są bardzo bolesne, sprzeczne z naturę oraz zadaniami małżeństwa i rodziny. Zostaje tu naruszona komunikacja rodzinna i małżeńska, której podstawowym wymiarem jest bliskość i intymność²³. Rozdział ten często narusza czy wręcz zrywa intymne więzi łączące małżonków jak i więzi rodzinne. Małżonkowie są wystawieni na pokusę zdrady, na mniej lub bardziej trwałe związki pozamałżeńskie, a nieraz ich życie dąży w kierunku zaniku małżeńsko-rodzinnych więzi i trwałego rozpadu małżeństwa i rodziny. W rodzinie rozdzielonej migracją słabną czy nawet zanikają więzi uczuciowe, zobowiązania wychowawcze, a czasami nawet – z powodu zróżnicowania kulturowego, w jakich żyje rozdzielona migracją rodzina czy sami małżonkowie i czas trwania rozłąki – członkowie rodzin stają się dla siebie obcy, gdyż za-

²⁰ J. Bakalarz, *Podstawowe problemy duszpasterstwa rodzin migrantów*, s. 164-165.

²¹ *Tamże*.

²² W. Winnicka, *Eurosieroty*, *Polityka* 46/2629 z 17 XI 2007, s. 34-40.

²³ Por. G. Bassi, R. Zamburlin, *Komunikacja w małżeństwie. Jak być razem*, Kraków 2003, s. 63-80.

nika między nimi właściwa komunikacja. Często, chociaż jest zachowana spójność, to zanika między małżonkami właściwa dla małżeństwa więź obdarowywania siebie. Niezależnie od przyczyn migracji, ci, którzy opuścili swoje rodzinne strony, podlegają chcianym czy niechcianym procesom asymilacji w nowym miejscu osiedlenia, co przy dłuższej trwającej rozłące niesie ze sobą przyjmowanie postaw i zachowań nowego środowiska i skutkuje niemożnością połączenia się rodziny i małżeństwa.

Migracja jest okolicznością, która sprzyja powstawaniu małżeństw mieszanych między emigrantami i stałymi mieszkańcami danego terenu, jak i między emigrantami różnych grup etnicznych. Istotę problemu omawianych małżeństw stanowi z jednej strony zawężenie wspólnej bazy społeczno-kulturowej, która ochrania życie małżeńskie i rodzinne przy jednoczesnym rozszerzeniu odrębności, które mogą rodzić nieporozumienia i konflikty, m.in. w dziedzinie wychowania dzieci, w tym ich formacji religijnej. Słusznie podkreśla się, że małżeństwa mieszane nie należą do łatwych i szczęśliwych, a, jak odnotowują statystyki, procent rozwodów jest w nich znacznie większy niż przy małżeństwach homogenicznych. Z punktu widzenia duszpasterskiego sytuacja jest mniej skomplikowana gdy między stronami małżeństwa występuje tylko zróżnicowanie kulturowe, gorzej gdy dochodzą także zróżnicowania wyznaniowe i religijne. Problematyka ta ze względu na specyfikę materii i implikacje duszpasterskie winna być przedmiotem odrębnego studium.

Duszpasterskie zadania Kościoła wobec małżeństw i rodzin migrantów

Podstawowe zadania i funkcje rodziny chrześcijańskiej, z których pierwszym – wynikającym z małżeńskiej konsekracji – jest budowa wspólnoty życia i miłości. Zasadniczym celem wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej jest uświęcenie jej członków oraz przekazywanie życia i podjęcie dzieła wychowania potomstwa do pełnej dojrzałości ludzkiej, społecznej i eklezjalnej²⁴. Tak wskazane funkcje i cele w warunkach emigracyjnych podlegają szczególnej weryfikacji²⁵. Podstawowym zadaniem Kościoła wobec migrujących rodzin jest otoczenie ich adekwatną opieką duszpasterską mającą na celu wzmocnienie ich wewnętrznej jedności i niesienie pomocy w wypełnianiu właściwych zadań. Winna to być opieka wszechstronna, w której służba religijno-moralna łączy się ści-

²⁴ Por. J. Perszon, *Rodzina – zagrożona nadzieja. Refleksja w oparciu o nauczania Jana Pawła II*, Ateneum Kapłańskie 147(2006) z. 1, s. 14.

²⁵ Por. G. Koszałka, *Model małżeństwa I rodziny w środowisku polonijnym północnych Niemiec*, Pelplin 2004, s. 127-148; K. Majdański, *Problemi delle famiglie coinvolte dal fenomeno della mobilità*, *On the Move* 11(1981) nr 32, s. 130-135.

śle z pomocą społeczno-kulturalną, a nawet, jeśli to konieczne, z pomocą ekonomiczną. W każdym przypadku posługa Kościoła wobec migrantów powinna być odpowiedzią na konkretną sytuację danej rodziny²⁶, a same rodziny doświadczające migracji w swoich konkretnych sytuacjach winny również podjąć dramatyczny apel Jana Pawła II: „Rodzino, stań się tym, czym jesteś”²⁷. Mając na uwadze przedstawioną wyżej sytuację rodziny migrantów, działalność Kościoła winna być ukierunkowana na: zjednoczenie rodziny rozdzielonej migracją, wewnętrzną integrację rodziny migrantów oraz integrację społeczno-religijną rodziny w miejscu nowego osiedlenia²⁸.

Współczesne ruchy migracyjne Polaków właściwe pierwszej dekadzie XXI w. znaczone są w znacznej mierze warunkami ekonomicznymi. Dlatego skutkiem migracji, nastawionej z jednej strony na pozyskiwanie taniej siły roboczej, a z drugiej na szybką poprawę bytu materialnego małżeństwa i rodziny, jest rozdzielanie małżeństw i rodzin. Brak pracy dla obojga małżonków, brak mieszkań, kosztą podróży, konieczność rozbudowy infrastruktury umożliwiającej zatrzymanie się w nowym miejscu całej rodziny, a często i prawodawstwo kraju osiedlenia utrudniają czy wręcz uniemożliwiają przemieszczanie się całych rodzin. Dyktat zapotrzebowania na pracę samych mężczyzn czy kobiet uderza najczęściej w najgłębsze więzi *communio personarum* małżeństwa i rodziny.

Prawem i powołaniem małżeństwa i rodziny jest żyć we wspólnocie, także wtedy gdy poszukują oni poza swoją wspólnotą pochodzenia warunków do godnego życia. Kościół konsekwentnie naucza, że prawo do emigracji przysługuje nie tylko pojedynczym osobom, lecz całym rodzinom. Dlatego w polityce migracyjnej, w ramach Unii Europejskiej, należy bezwzględnie zabezpieczyć wspólnotę życia małżeńskiego i rodzinnego, mając na uwadze konkretne potrzeby danej rodziny czy małżeństwa²⁹. Trzeba zauważyć, że główny ciężar zabezpieczenia wspólnoty życia małżeńskiego i rodzinnego spoczywa na kompetentnych organach władzy państwowej oraz na instytucjach kierujących ruchami migracyj-

²⁶ Por. Z. Zarembski, *Działania pastoralne Kościoła w służbie małżeństwa i rodziny*, Ateum Kapłańskie 147(2006) z. 1, s. 81-87.

²⁷ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, w: K. Lubowiecki (red.), *Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 1, Kraków 1999, s. 133-237, nr 17.

²⁸ Por. J. Bakalarz, *Kościół a rodziny emigrantów*, Studia Polonijne 12, Lublin 1989, s. 11-19.

²⁹ Por. Kongregacja Biskupów, Instrukcja *De pastorali migratorum cura*, Studia Polonijne 1981, t. 4, s. 61-86, nr 7: Prawo emigrowania „przysługuje nie tylko poszczególnym osobom, lecz także całym rodzinom. Stąd w kierowaniu procesami emigracji należy bezwzględnie wspólnie życie rodzinne, biorąc pod uwagę potrzeby takich rodzin, zwłaszcza gdy idzie o mieszkanie, wychowanie dzieci, warunki pracy, zabezpieczenie społeczne i podatkowe”.

nymi i rynkami pracy. W kontekście omawianych problemów zasadne wydaje się aktualizowanie podstawowej zasady nauczania społecznego Kościoła, że wiodącym principium życia ekonomicznego, społecznego i politycznego winna być osoba ludzka oraz wskazanie Jana XXIII z adresowanej do „wszystkich ludzi dobrej woli” encykliki *Pacem in terris* z 1963 r., „aby, o ile to możliwe, kapitał szukał pracy, a nie praca była zmuszona szukać kapitału”³⁰.

Ze swojej odpowiedzialności nie są zwolnione organizacje kościelne i laikat tak w kraju *a quo* jak i *ad quem* migrujących jak i również sami pasterze Kościoła. Instrukcja *Erga migrantes caritas Christi* z maja 2004 r., wskazując na trzy etapy wchodzenia migranta w nowe środowisko³¹, w pierwszym z nich (*assistenza*) szczególnie mocno akcentuje potrzebę zaspokojenia podstawowych potrzeb tak imigranta jak i jego rodziny, których na czołowe miejsce wybija się umożliwienie małżeństwu i rodzinie prowadzenia życia wspólnego. Na tym etapie życia migranta temu celowi winna służyć wielostronna pomoc prowadzona w duchu solidarności z przybyszami³² przez świeckich katolików³³. Również w duszpasterstwie na rzecz migrantów problem utrzymania wspólnego życia małżeństwa i rodziny oraz przywrócenie już od pierwszych chwil migracji należy do najistotniejszych w zakresie troski duszpasterzy. Pomoc ta w kraju *a quo* winna zmierzać do zapobieżenia niekoniecznym migracjom, które rozdzielają rodziny, a w kraju *ad quem* do ułatwiania kontaktów między rozdzielonymi członkami rodziny i do ich połączenia.

Podstawowym zadaniem Kościoła jest pomoc w wewnętrznej integracji rodziny przy zachowaniu rozwoju jej wartości oraz funkcji. W sytuacji rodziny migrantów, którzy dopiero rozpoczęli swoją migrację czy osiedlili się w nowym miejscu, pomoc ta zakłada zabezpieczenie spraw socjalnych oraz udzielenie niezbędnej pomocy ekonomiczno-prawnej umożliwiającej rodzinie odtworzenie w miarę stabilnego ogniska domowego. Proces stabilizacji rodziny emigracyjnej powinien być wspierany tak przez duszpasterstwo parafialne miejsca osiedlenia scharakteryzowane w instrukcji *Erga migrantes* jako *pastorale della accoglienza*, jak i duszpasterstwo specjalistyczne na rzecz imigrantów³⁴. Pomoc ta winna

³⁰ Jan XXIII, Encyklika *Pacem In terris* AAS 45/1963, s. 255-304; por. P. Pavan, *Azione pastorale e mobilità umana oggi*, Città del Vaticano 1985, s. 43-47.

³¹ EMCC 42.

³² *Tamże*, nr 39-48; por. W. Neeel, *Troska Kościoła o migrujących wg instrukcji Papieskiej Rady ds. Migrantów i Podróżnych „Erga migrantes Caritas Christi” z maja 2004*, *Collectanea Theologica* 75(2005) z. 2, s. 199-200.

³³ EMCC 43.

³⁴ *Tamże*, nr 47: „Ze względu na szczególnie życiowe sytuacje migrantów duszpasterstwo winno – zawsze w liturgicznej perspektywie – w równej mierze poświęcać wiele uwagi rodzinie jako „domowemu Kościołowi, jej wspólnotowej modlitwie, grupom biblijnym w ramach kręgu

przede wszystkim zmierzać w kierunku zrozumienia powołania rodziny i wyznań, jakie przed rodziną i małżeństwem niesie emigracja, a także na ewolucyjnym wprowadzaniu ich na drogę integracji społeczno-religijnej ze wskazaniem na kolejne jej etapy i sposób ich przeżywania przez poszczególnych członków rodziny. Ważnym elementem jest uszanowanie kultury, języka i duchowości kraju wyjścia, a także odpowiedzialne otwarcie się na życie społeczno-kulturalne i religijne kraju osiedlenia. Szczególnie ważnym zadaniem duszpasterskim jest wskazywanie rodzicom ich odpowiedzialności za wychowanie dzieci z uwzględnieniem właściwego im procesu integracji. Duszpasterze migrantów *eiusdem sermonis* „winni pomóc rodzinie w nauczaniu dzieci migrantów w szkole, z zachowaniem zasady, aby nauczanie i wychowanie było nie tylko dwujęzyczne”³⁵, ale wielokulturowe przy jednoczesnym otwarciu na formującą się multikulturowość wspólnoty parafialnej i społeczności miejsca osiedlenia³⁶. Z funkcją wychowawczą łączy się funkcja kulturowa rodziny. Rodzice mają naturalne prawo do wychowania dzieci w kulturze i ojczystych tradycjach. „To rodzice w pierwszym rzędzie mają prawo i obowiązek wychowywać swoje dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniem”³⁷. Przedmiotem tego prawa i obowiązku, nawet w warunkach diaspory emigracyjnej, jest wszechstronny rozwój i przygotowanie dziecka do korzystania z daru życia i wolności³⁸. Duszpasterz środowisk emigracyjnych, jako *uomo ponte*, winien wspierać rodziny migrantów, tak by rodzice mogli przekazywać w środowiskach nowego miejsca zamieszkania sobie właściwe dziedzictwo duchowe z jednoczesnym otwieraniem ich na to wszystko, co tworzy środowisko miejsca osiedlenia³⁹. Duszpasterska opieka Kościoła nad rodzinami migrantów, skoncentrowana na religijnym powołaniu rodziny, podkreśla, że życie rodzinne na emigracji nie może być traktowane jako samoistne i wyizolowane, ale należy je pielęgnować w kontekście środowiska miejsca osiedlenia i innych rodzin migrantów, w tym szczególnie rodzin wywodzących się z tego samego kręgu kulturowego, a przede wszystkim z tej samej ojczyzny. Duszpasterze winni popierać doskonalenie życia rodzinnego w klimacie wiary, nadziei i miłości, a proces umacniania jedności małżeństwa i wspólnotowości rodziny należy również opierać na zachowaniu form i zwy-

rodzin bądź pielęgnowaniu roku liturgicznego w rodzinach. (...) Ponadto obserwujemy dziś odnowiony zapał we włączaniu rodzin do duszpasterstwa sakramentalnego, które może rozbudzić nową żywotność w chrześcijańskich społecznościach”.

³⁵ J. Bakalarz, *Podstawowe problemy duszpasterstwa rodzin migrantów*, s. 168.

³⁶ EMCC 77.

³⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie do dzieci pierwszokomunijnych*, w: *Przemówienia z Pielgrzymki Apostolskiej do Polski w 1997 r.*, Ząbki 1997, s. 120.

³⁸ Por. D. Nakoneczna, *Wychowanie – jako zadanie*, Warszawa 1993, s. 17.

³⁹ *Tamże*.

czajów życia chrześcijańskiego, jak np. świętowanie niedzieli, wspólnej modlitwy rodzinnej, przeżywania roku liturgicznego itd.⁴⁰

Nie tylko emigrant, ale cała jego rodzina żyjąca w warunkach emigracyjnych, ma prawo oczekiwać od duszpasterza pomocy w procesie długotrwałej integracji społeczno-religijnej w nowym miejscu osiedlenia⁴¹. Dotyczy to nie tylko tych, którzy wybierają nowe miejsce – wyznaczone często pracą – na miejsce stałego zamieszkania, ale i tych, którzy z racji wykonywanej pracy przebywają w danym miejscu czasowo. Ani ci pierwsi, ani ci drudzy – niezależnie od tego, czy już są tam całymi rodzinami, czy dopiero czekają na przyjazd pozostałych członków rodziny, czy wreszcie okresowo wracają do Polski, czy wróca po wykonaniu pracy w miejscu zamieszkania – nie mogą izolować się od miejscowej ludności. Żadna z wymienionych grup nie może budować wokół siebie getta, lecz aktywnie winni tworzyć żywe komórki miejscowej społeczności kościelnej i świeckiej, dzieląc się swoim bogactwem religijnym, kulturowym i zawodowym, tworząc wielokulturową społeczność miejsca zamieszkania. Integracja społeczno-religijna jest procesem spontanicznym i wymaga solidarności miejscowej ludności z przybyszami i przybyszów z miejscową ludnością. Instrukcja *Erga migrantes* dla integracji kościelnej, obejmującej trzeci etap przyjmowania przybysza w nowym miejscu osiedlenia⁴², wyznacza mu pełne uczestnictwo w życiu miejscowego Kościoła lokalnego⁴³.

Formy opieki nad rodzinami migrantów

Celem działalności duszpasterskiej Kościoła na rzecz małżeństw i rodzin migrantów jest przede wszystkim okazywanie pomocy w odkrywaniu i przeżywaniu swego posłannictwa w nowym miejscu osiedlenia i wobec konkretnych problemów, jakie niesie dla nich ich migracja i życie w warunkach diaspory⁴⁴. W opiece Kościoła nad rodzinami migrantów szczególne miejsce zajmuje tak parafia lokalna miejsca osiedlenia, jak i struktury duszpasterstwa specjalistycznego na rzecz migrantów na danym terenie. Duszpasterze lokalni mają obowiązek zająć się osobiście sprawami religijno-moralnymi przybyszów, a także inspirować należną im pomoc. Troska o przybyszów i żyjących w diasporze, w mniejszościach etnicznych wpisana jest wprost w urząd pasterski probosz-

⁴⁰ *Tamże*, s. 47.

⁴¹ Por. EMCC 42.

⁴² *Tamże*.

⁴³ *Tamże*, 77.

⁴⁴ Por. FC 69.

cza⁴⁵. Szerokie pole działania, zwłaszcza w sprawach społecznych, ekonomicznych i prawnych, mają tu świeccy jak i organizacje katolickie, a przede wszystkim miejscowe rodziny⁴⁶. Również biskup ordynariusz winien w swojej posłudze pasterskiej poświęcić rodzinom migrantów szczególne miejsce⁴⁷, a Kościół diecezjalny winien wypracować ogólnodiecezjalny program przyjęcia przybyszów, w którym organizacja adekwatnego duszpasterstwa etnicznego zajmuje szczególne miejsce.

W okresie dowartościowania duszpasterstwa rodzin, a zatem i duszpasterstwa rodzin migrantów należy dążyć do wypracowywania wciąż nowych i adekwatnych do zmieniających się warunków form duszpasterstwa tej formy działalności Kościoła. Trzeba z jednej strony czerpać z wskazań Stolicy Apostolskiej, zawartych choćby w instrukcji *Erga migrantes caritas Christi*, a także z wskazań poszczególnych Konferencji Episkopatu tak *a quo* jak i *ad quem* polskiego migranta oraz poszczególnych ordynariuszy, z drugiej trzeba odwoływać się do roztropności i doświadczenia duszpasterzy emigracyjnych i proboszczów parafii lokalnych przyjmujących migrantów. W wypracowywaniu adekwatnych form ważną pomoc płynie ze strony świeckich współpracujących z duszpasterzami indywidualnie lub zrzeszonych w stowarzyszeniach katolickich i innych organizacjach.

W wypracowywaniu adekwatnych form duszpasterstwa rodzin migrantów trzeba mówić o ich ewolucyjnym dostosowywaniu się zarówno do nowych przybyszów jak i do stopnia integracji rodzin objętych duszpasterstwem emigracyjnym. W duszpasterstwie diaspory trzeba pamiętać, że proces integracji migranta, ze względu na swą złożoność, jest wieloaspektowy, a przede wszystkim wielopokoleniowy i nie realizuje się we wszystkich dziedzinach w jednakowym tempie czy rytmie. Odrębność kulturowo-religijna daje o sobie znać najdłużej. Ona to sięga istoty tożsamości człowieka i tworzy niewidzialną dynamiczną nie wychowywania kolejnych pokoleń⁴⁸. Duszpasterze emigracyjni, opierając się na wielospecjalistycznych poradniach rodzinnych, znacznie więcej czasu winni poświęcać rodzinom świeżo przybyłym, małżeństwom i rodzinom przeżywającym okres łączenia rodzin, rodzinom przeżywającym trudności, rozbitym, małżeństwom mieszanym, matkom lub ojcom samotnie wychowującym dzieci w warunkach emigracyjnych, tworzącym wspólnotę bez ślubu, a także oso-

⁴⁵ Por. KPK kan. 529 par. 1.

⁴⁶ Por. EMCC 86-88.

⁴⁷ Por. KPK kan. 303 par. 1; por. W. Nəcəl, *Prawny aspekt powołania chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 225-228.

⁴⁸ Por. tenże, *Jan Paweł II Ojcem rodaków żyjących na obczyźnie*, Studia Towarzystwa Chrystusowego 7(2006) z. 7, s. 11-12.

bom samotnym. Kapelani migrantów-misjonarze, spełniając swoją posługę wobec małżeństwa i rodziny na emigracji, winni pójścia za małżeństwem i rodziną na migracyjne szlaki i towarzyszyć im krok w krok na kolejnych etapach formacji i rozwoju⁴⁹.

Podejmując próbę usystematyzowania aktualnych problemów duszpasterstwa rodzin migrantów polskiej diaspory, trzeba pamiętać o skomplikowanej strukturze polskojęzycznych i polonijnych środowisk. Polska diaspora przy współczesnych ruchach migracyjnych w ramach Unii Europejskiej⁵⁰ nie może być niedostrzegana. Współczesne migracje Polaków, migracje polskich małżeństw i rodzin, postrzegane jako znak czasu, i ich problemy duszpasterskie mocno wyakcentował papież Benedykt XVI w czasie pielgrzymki do ojczyzny Jana Pawła II: „Dzisiaj Kościół polski stoi przed wielkim wyzwaniem, jakim jest duszpasterska troska o wiernych, którzy Polskę opuścili. Plaga bezrobocia zmusza wiele osób do wyjazdu za granicę. Jest to zjawisko o ogromnej skali. Gdy rodziny są rozdzielone, gdy rwą się więzy społeczne, Kościół nie może być obojętny”⁵¹.

Wojciech Necel TChr, Warszawa-Poznań

⁴⁹ Por. EMCC 75-78.

⁵⁰ Według Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w 2005 r. ok. 700 tys. Polaków podjęło legalnie pracę w innych krajach Unii Europejskiej.

⁵¹ Benedykt XVI, *Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem*, w: *Trwajcie mocni w wierze. Benedykt XVI w Polsce*, Kraków 2006, s. 29.